

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/143368,Jerzy-Bednarek-Proces-siedemnastu-w-Radomsku-7-maja-1946-r.html>
27.04.2024, 00:14

Jerzy Bednarek: Proces „siedemnastu” w Radomsku - 7 maja 1946 r.

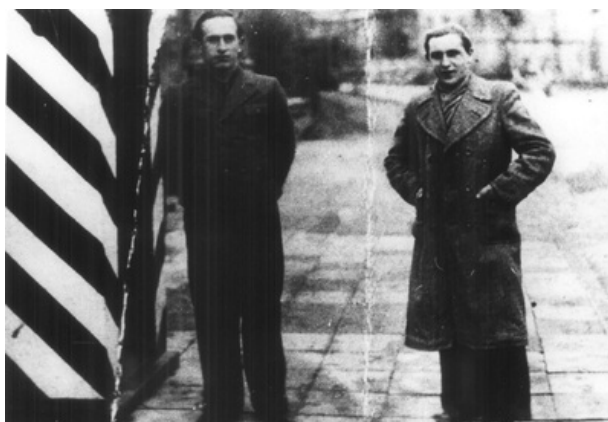
W nocy z 19 na 20 kwietnia 1946 r. do Radomska wkroczyły oddziały Konspiracyjnego Wojska Polskiego (KWP). Prawie 170 żołnierzy pod dowództwem por. Jana Rogulki „Grota” zaatakowało więzienie, w którym przetrzymywano kilkudziesięciu akowców, siedzibę powiatowego UB, komendę milicji (MO) i koszary.

Decyzję o przeprowadzeniu brawurowej akcji podjął dowódca KWP – kpt. Stanisław Sojczyński „Warszyc”, który już raz (w sierpniu 1943 r.) rozbił więzienie w Radomsku dowodząc wówczas osiemdziesięcioosobowym oddziałem Armii Krajowej.

Sukces i demobilizacja

Żołnierze „Warszyca” nad ranem 20 kwietnia 1946 r. zdołali uwolnić 57 osób. Niektórzy byli tak pobici przez funkcjonariuszy śledczych UB, że nie mogli opuścić więzienia o własnych siłach. Wywieziono ich z Radomska specjalnym wozem przygotowanych do transportu ewentualnych rannych. Była to największa akcja zbrojna przeprowadzona przez podziemie antykomunistyczne w województwie łódzkim. Jej konsekwencje dla części uczestników okazały się jednak wyjątkowo tragiczne.

W trakcie odwrotu spod Radomska, pięćdziesięcioosobowy oddział dowodzony przez por. Henryka Głapińskiego „Klingę” natknął się na ośmiu sowieckich żołnierzy Specjalnej Kompanii Wojsk Łączności. Jeden z nich został zastrzelony na miejscu,



Karol Wieloch (pierwszy z prawej), ur. 21 września 1926 r., robotnik, kawaler, członek Konspiracyjnego Wojska Polskiego sądzony w Radomsku, 7 maja 1946 r. skazany na karę śmierci i zamordowany 9/10 maja 1946 r.

a siedmiu pozostałych aresztowano. Po południu 20 kwietnia zostali oni rozstrzelani przez partyzantów w leśniczówce Borowa, w pobliżu miejscowości Graby. Wycofując się oddział „Klingi” kilkakrotnie jeszcze toczył walki ze ścigającymi go żołnierzami komunistycznego wojska, Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW) oraz funkcjonariuszami UB i MO. Po obydwu stronach byli zabici i ranni. W tej sytuacji „Klinga” zdemobilizował swoich żołnierzy, a sam zdołał bezpiecznie dotrzeć do Wrocławia, gdzie przez jakiś czas ukrywał się.

Aresztowania i brutalne śledztwo

Akcja Konspiracyjnego Wojska Polskiego na Radomsko zmobilizowała władze i aparat bezpieczeństwa do bardziej energicznego działania wobec podziemia. Wojsko, żołnierze KBW i funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa przeczesywali przez kilka następnych dni powiaty radomszczański i piotrkowski w poszukiwaniu „bandytów”, którzy zaatakowali Radomsko i, jak fałszywie podawano w oficjalnych komunikatach, uwolnili jedynie kilku kryminalistów i folksdojców. Aresztowanych zostało kilkadziesiąt osób, w tym siedemnastu żołnierzy KWP razem z dowodzącym akcją na Radomsko Janem Rogulką, którego funkcjonariusze UB zatrzymali w centrum Piotrkowa Trybunalskiego. Wszystkich osadzono początkowo w piotrkowskim areszcie UB.

Śledztwo prowadzone przez funkcjonariuszy bezpieki miało wyjątkowo brutalny charakter. Podczas przesłuchań żołnierzy KWP bito aż do utraty przytomności, nie wydawano im pożywienia, nie mieli dostępu



Józef Kapczyński, ur. 1922 r. kowal, kawaler, członek Konspiracyjnego Wojska Polskiego sądzony w Radomsku, 7 maja 1946 r. skazany na karę śmierci i zamordowany 9/10 maja 1946 r.



Leopold Siomczyński, ur. 4 maja 1927 r., tokarz-szofer,

do lekarza, mimo iż niektórzy z nich byli ranni. Na podstawie wymuszonych torturami zeznań, 30 kwietnia 1946 r. kpt. Tadeusz Garlicki, prokurator Wojskowej Prokuratury KBW, przygotował akt oskarżenia. Siedemnastu żołnierzom KWP, oprócz bezpośredniego udziału w akcji na Radomsko, zarzucono także szereg działań, w których osobiście nie brali udziału. W ten sposób prokurator przyjął bezprecedensową w polskim prawie karnym zasadę zbiorowej odpowiedzialności oskarżonych – skoro byli żołnierzami KWP, to muszą ponieść konsekwencje działalności nielegalnej organizacji. Kilka dni później wszystkich siedemnastu aresztowanych przewieziono specjalną ciężarówką do aresztu PUBP w Radomsku. Jak zeznali później świadkowie, Jana Rogulkę tak skatowano w trakcie śledztwa, że nie był nawet w stanie samodzielnie wejść na skrzynię samochodu. Wrzucili go tam funkcjonariusze UB.

Rozprawa w kinie

Rozprawa sądowa, w najbardziej surowym trybie doraźnym, rozpoczęła się 7 maja 1946 r. w Radomsku w budynku kina „Kinema”. Przewodniczył jej ppłk Kazimierz Stojanowski, przed wojną asesor sądowy we Lwowie, delegowany z początkiem 1946 r. do Ministerstwa Sprawiedliwości dla sprawowania sądownictwa doraźnego. Proces miał charakter publiczny, a w szczelnie wypełnionej sali kinowej siedzieli dziennikarze, rodziny oskarżonych, uczniowie szkół średnich. Porządku pilnowali uzbrojeni w broń maszynową funkcjonariusze UB i żołnierze KBW. Ponury spektakl miał być ostrzeżeniem dla wszystkich wrogów „ludowej” władzy i równocześnie manifestacją jej siły.

członek Konspiracyjnego Wojska Polskiego sądzony w Radomsku, 7 maja 1946 r. skazany na karę śmierci i zamordowany 9/10 maja 1946 r.



Kazimierz Matuszczyk, ur. 16 marca 1925 r., rolnik, kawaler, członek Konspiracyjnego Wojska Polskiego sądzony w Radomsku, 7 maja 1946 r. skazany na 15 lat więzienia.

W trakcie wyreżyserowanej rozprawy nie przesłuchano żadnych świadków i nie dopuszczono do zabrania głosu przez wyznaczonego z urzędu obrońcę oskarżonych. Sędzia Stojanowski po odczytaniu aktu oskarżenia pytał jedynie żołnierzy KWP, czy przyznają się do zarzucanych im czynów, a prokurator Garlicki zażądał dla wszystkich siedemnastu oskarżonych najwyższego wymiaru kary.

Po zaledwie kilkuminutowej naradzie sąd ogłosił wyrok. Dwunastu żołnierzy KWP zostało skazanych na kary śmierci. Byli to: Jan Rogulka, Józef Kapczyński, Józef Koniarski, Ryszard Nurkowski, Benedykt Ratajski, Czesław Turlejski, Karol Wieloch, Stanisław Wersal, Ryszard Chmielewski, Leopold Słomczyński, Tadeusz Schabowski i Piotr Proszowski. Pozostałych pięciu (Stanisław Śliwiński, Adam Lasoń, Józef Zięba, Kazimierz Matuszczyk i Tadeusz Gala) skazano na kary po 15 lat więzienia.

Zaraz po ogłoszeniu wyroku, żołnierzy KWP w eskorcie opancerzonego wozu przewieziono do siedziby PUBP w Radomsku. Jak wspominał Adam Lasoń „skazani na śmierć chcieli rwać plandekę i uciekać”. Powstrzymał ich jednak dowódca, Jan Rogulka, który miał stanowczo powiedzieć:

„nie wolno, [bo] zginą wszyscy, a jeżeli tego nie zrobicie, to przynajmniej tych pięciu przeżyje”.

Ostatnia posługa i egzekucja

Na prośbę skazanych, 9 maja wieczorem udzielił im ostatniej posługi ksiądz Stanisław Piwowarski – kapelan oddziału „Warszyca” z czasów okupacji. Po spowiedzi i komunii rozmawiali z sobą jeszcze przez chwilę, zastanawiając się w jaki sposób zostaną zamordowani. „Znałem ich wszystkich – wspominał po latach ksiądz Piwowarski – to przecież moi koledzy z konspiracji, byłem zrozpaczony ich zbliżającą się śmiercią”.

W czasie gdy skazani modlili się z księdzem, funkcjonariusze UB przygotowywali się do



Jan Rogulka „Grót”, ur. 5 marca 1913 r. dowódca oddziału Konspiracyjnego Wojska Polskiego sądzony w Radomsku, 7 maja 1946 r. skazany na karę śmierci i zamordowany 9/10 maja 1946 r. (A.P.N)

przeprowadzenia egzekucji. Niektórzy świadkowie twierdzili później, że krótko przed jej wykonaniem budynek PUBP w Radomsku wizytował osobiście Mieczysław Moczar, szef Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Łodzi.

Wyroki wykonano w nocy z 9 na 10 maja. Według ustaleń wywiadu KWP, egzekucja została przeprowadzona przez funkcjonariuszy UB w piwnicy magistratu w Radomsku. Następnie ciała załadowano na specjalnie przygotowany samochód i wywieziono prawie 40 kilometrów za miasto, do Bąkowej Góry w gminie Ręczno, gdzie starano się je ukryć w lesie, w jednym z poniemieckich bunkrów. Widzieli to mieszkańcy miejscowości, którzy wieczorem odkopali zwłoki dwunastu żołnierzy KWP i przewieźli je na cmentarz w Bąkowej Górze. Zawiadomione rodziny skazanych rozpoznawały tam swoich bliskich. Widok musiał być przerażający. Jeden ze świadków zeznał później:

„Po odkopaniu trudno było ich poznać, bo byli pooblepieni krwią i ziemią. Dopiero jak zostali otrzeptani z ziemi, ułożeni na wozach, to zobaczyliśmy, że byli zmasakrowani, widać było rany od bagnatów, mieli przynajmniej paru, rozłuczone czaszki, jak gdyby od uderzeń kolbą. Wszyscy posiadali rany postrzałowe, w głowę i w klatkę piersiową.”

Rodzina Jana Rogulki zabrała jego zwłoki i pochowała w rodzinnym grobowcu na cmentarzu w Niedośpielinie (gmina Wielgomłyny). Bliscy Leopolda Słomczyńskiego postanowili pochować go na cmentarzu w Radomsku. Pozostałych dziesięciu żołnierzy KWP spoczęło we wspólnej mogile na cmentarzu w Bąkowej Górze.

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)